CZĘŚĆ XXXIV, № 78. ROK 17 (1846).

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Klassycznej, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie, w xięgarniach Glücksberga i Zawadzkiego, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Ross, z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7½ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni: *Roczna*, 13 rub. sreb. *Półroczna*, 6½ rub. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

WTOREK, $\frac{15}{27}$ PAŹDZIERNIKA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{14}{26}$ Pazdziernika.

NOWINY DWORU

W przeszły Piątek, 11 Pazdziernika, Poseł nadzwyczajny i Minister pełnomocny N. Cesarza Jmci Brezylskiego, nowo w tym charakterze umocowany, przyjęty był na posłuchaniu przez N. Cesarza Jmci w pałacu Aniczkowskim i miał zaszczyt złożyć N. Panu swoje listy wierzytelne.

Przez Ukaz Cesarski do Kantoru Dworu z d. 22 Września, zostający w Kancellaryi P. Kijowskiego Wojennego, Podolskiego i Wołyńskiego Jenerał-Gubernatora Radzca honorowy Piotr *Sielecki*, najłaskawiej mianowany Kamerjunkrem Dworu.

— Przez Ukazy Cesarskie do Rządz. Senatu: 27 Września Naczelnik III Oddziału Departamentu Podatków i Poborów Radzca Stanu *Timonowski* mianowany Prezesem Izby Skarbowej Połtawskiej. — 6 tegoż miesiąca, podniesieni, w liczbie innych, do rang: Rzeczywistego Radzcy Stanu, Radzcy Stanu: Vice Dyrektor Kancellaryi Ministerstwa Skarbu *Aspegren*, Starsi Dyrektorowie Handlowego Banku Państwa *Wideman* i Kommisyi Umorzenia długów Państwa *von Fock*, Prezesi Izb Skarbowych: Mińskiej *Geżeliński*, Władimirskiej *Pochwisniew* i Kurskiej *Teleszow* i urzędnik do szczeg. poleceń w Ministerstwie Skarbu *Kostijewski*.

Dalszy ciąg traktatu handlowego z Turcyją.

(Patrz № 73.)

VI. Stosownie do przyjętej w dawniejszych traktatach zasady wolnego handlu, kupcy Rossyjscy, zapłaciwszy ustanowione cło od towarów i rzeczy, przywiezionych z Rossyi lub z zagranicy, będą mogli przedawać je swobodnie w Turcyi, już to hurtem i w pakach, już to częściowo, w swoich magazynach, lub innych miejscach do handlu niemi wyznaczonych, lecz pod warunkiem iż nie powinni prowadzić sklepowego drobnego handlu, jaki prowadzą zostające w poddaństwie Wysokiej Porty *esnafy* (cechy), mające i nie mające *edyk* (przywilej dzierżawy), tudzież z zachowaniem przepisów postanowionych w art. X i XI niniejszej konwencyi. Również kupcy i poddani Rossyjscy podług tychże wyżej określonych warunków będą handlowali hurtem, w pakach i częściowo, produktami ziemi i przemysłu kupionemi w Państwie Tureckiem. Gdy zajmowanie się rzemiosłami w Państwie Tureckiem należy do poddanych Wysokiej Porty, poddani przeto Rossyjscy nie będą mogli trzymać warsztatów rzemieślniczych. VII. Wysoka Porta potwierdza w całej rozciągłości zapewnioną w poprzednich traktatach swobodę handlu przewozowego dla towarów i statków Rossyjskich, idących przez ciaśniny Konstantynopolitańską i Dardanelską, z morza Czarnego do Białego i przeciwnie: lecz w razie gdyby zaszła potrzeba przywiezione takim sposobem na przedaż w innych krajach towary, wyładować na ląd i złożyć, oczekując dalszego ich transportu na tychże samych lub na innych okrętach, komora celna musi być o tem uwiadomiona, aby towary były opieczętowane i złożone w celnych magazynach lub gdyby tam nie można, w innych dogodnych składach pod wiedzą i pod pieczęcią komory, tak, iżby przez władzę celną mogły być oddane w tymże samym stanie właścicielowi, gdy będą znowu transportowane. To się ma odbywać bez opłaty żadnego cła lub poboru. Artykuły przywiezione do Turcii, których przywożący nie przeda w Państwie Tureckiem i wyszle do innych krajów, opłacą tyl-

ko 3$\frac{0}{0}$ cła przywozowego, nie ulegając zgoła opłacie za wywoz, lub innemu jakiemu poborowi. VIII. Nie będzie w Państwie Tureckiem żadnego monopolium, ani na płody rolnicze, ani na inne jakiekolwiek, oprócz wyjątków od tego ogólnego prawidła, zastrzeżonych w art. X i XI niniejszej konwencii. Z tem zastrzeżeniem, wysoka Porta zrzeka się używania pozwoleń czyli teskere, wydawanych przez władze miejscowe na kupno towarów lub na ich przewoz z jednego miejsca na drugie. Wszelki krok jakiej bądź władzy ku zmuszeniu poddanych Rossyjskich do brania podobnych pozwoleń czyli teskere, lub do poboru jakiej opłaty za to pozwolenie, uważać się będzie za naruszenie traktatów i pociągnie za sobą skutki przewidziane w art. III niniejszej konwencii. IX. W razie gdy głód, lub inna konieczna potrzeba, zmusi wysoką Portę do zabronienia wywozu towaru lub żywności będących produktem Tureckim, będzie wyznaczony stosowny termin od którego ma się ten zakaz wykonywać i Poselstwo Rossyjskie, będzie zawczasu uwiadomione jaki towar i na jak długo ma być zabroniony, aby o tem można było uprzedzić właściwe porty. Żaden wyjątek od tego na niczyją korzyść nie będzie stanowiony a w razie gdyby to zaszło, kupcy Rossyjscy będą mogli korzystać z tegoż wyjątku. X. Handel armatami, kulami, prochem i innemi służącemi do użycia broni ognistej zapasami, jako przedmiotami wojennemi zostaje zabroniony, i prywatni nie będą mogli przedawać nic, prócz myśliwskiego śrotu, w ilości nie przechodzącej 5 ok, i odpowiedniej temu ilości prochu. Jeżeli na statkach Rossyjskich przywiezione będą armaty w celu handlowym, takowe bez wiedzy miejscowych władz nie będą ani przedawane, ani wywożone zagranicę. W tym celu będą wyładowane w komorze portu do którego przybędą. Ta złoży je w pakhauzie i gdy inne statki handlowe będą potrzebowały kupić je, komora sprawdzi przedaż armat, i nie wyda ich w większej liczbie, niż potrzeba do użycia na podobnych statkach.

MOSKWA. W dniu 30 zeszłego Września, o godzinie 11 rano, N. Cesarz Jmć i J. C. W. W. W. Następca Cesarzewicz raczyli, wśród odgłosu dzwonów i radośnych okrzyków ludu napełniającego Kreml, iść z palacu Nikołajewskiego do Soboru Wniebowzięcia, i przy wejściu do świątyni, byli spotkani od Najprzewielebniejszego *Filareta*, Metropolity Moskiewskiego z św. Obrazami i powitani przez niego następującą mową:

«*Najprawowierniejszy Panie.*

«Jest pragnienie, które ciągle czujemy, i szczęśliwi że tak czujemy. Oto pragnienie serc i oczu, spotkania Twego Carskiego wejrzenia. Dla nas oko Cara oko Słońca. Nie tylko patrzy ale i świeci, i ożywia, i zapładnia, i podnosi.

I tak, przychodź i dziś, światłością Twego wzroku ożywiaj i podwyższaj to, co wznosi się i urządza siłą Twego władczego ducha, i oby Twój wzrok spotkał wszędzie to, co miłe Twemu sercu, na co pracuje mądrość Twoja.

«A Oko wszystkowidzące niech zachowawczo czuwa nad Tobą i Twoim Domem i Państwem.»

Następnie N. Cesarz Jmć z Następcą Cesarzewiczem, ucałowawszy krzyż święty i przyjąwsey wodę święconą, słuchali nabożeństwa i hymnu o długie lata Jego Cesarskiej Mości i całej N. Rodziny i oddawali cześć miejscowym obrazom i relikwijom SS. w Soborze Wniebowzięcia spoczywającym. Przy czém N. Pan raczył przyjąć św. obraz Piotra św. ofiarowany Mu przez Metropolitę. Z Soboru Jego Cesarska Mość z Jego Cesarzewiczowską Mością wyszli poprzedzani przez Metropolitę z krzyżem św. i również wśrod odgłosu dzwonów i nieustannych okrzyków radości ludu, wracali do Wielkiego pałacu przez Krasny krużganek, na którym byli spotkani od Duchowieństwa Dworskiego. Tym czasem, po wyjściu N. Pana z Soboru Wniebowzięcia, Metropolita z całem wyższém Duchowieństwem, odprawiał dziękczynne nabożeństwo z przyklękaniem z powodu szczęśliwego przybycia Jego Cesarskiej Mości, jakowe nabożeństwo odprawione też było po wszystkich Cerkwiach Stolicy, przy zwykłym odgłosie dzwonów.

NOWINY Z KAUKAZU.

22 Września.

«14 b. m. Głównodowodzący przybywszy do obozu nad Fortangą, obejrzał nową Aczchojewską warownią we wszystkich szczegółach. Warownia, założona dopiero 21 Czerwca działalnością Jenerał-porucznika *Łabincow* nie tylko postawiona już jest na stopie zupełnie obronnej, lecz i wewnętrzne jej części prawie całkowicie są ukończone. Pomimo częstokróć ciężkie roboty i wielkie upały w Lipcu i Sierpniu, dobra żywność i troskliwe starania Jenerał *Łabincow*, utrzymały zdrowie wojsk w tak dobrym stanie, iż z oddziału, liczącego dziś do 7000 a w chwili rozpoczęcia kampanii do 9,000 ludzi, umarło w ogóle niewięcej nad 17, a z nich 3 z ran i od uderzeń, chorych przy oddziale jest 66 a 104 rozesłani do rozmaitych lazaretów. Tak pomyślny stan oddziału Czeczeńskiego należy przypisać nie tyle jeszcze zdrowej miejscowości, jak szczególnej pieczy Jen.-por. *Łabincow* o powierzonych mu wojskach. Nieprzyjaciel oddawna się już nie pokazuje, mimo wszelkie pogróżki *Szamila* iż niedopuści wzniesienia twierdzy i w ciągu ostatnich sześciu tygodni, prócz utarczki 3 Września, w okolicach obozu ani jeden nabój nie był spalony. Czeczeńcy nie przestają okazywać chęci pogodzenia się i lubo lękają się jeszcze *Szamila* i jego Naibów, lecz wzręcz odmówili mu przeniesienia się w góry.

18 b. m. przeszedł do nas z rodziną znany *Solejman-effendi*, człowiek uczony, wiele znaczący w duchowieństwie i niegdyś poufnik *Szamila*. W przeszłym roku był głównym jego agentem za Kubanią, dla podsycenia ducha nie-

podległości i nieprzyjaźnych dla nas działań. Prócz *Solejmana* i inne z celniejszego duchowieństwa osoby, jako *Chamysz mułła*, który przeszedł do nas jeszcze wiosną w wielkiej Czecznie, nie mogą znieść obecnego stanu rzeczy. Można tuszyć, że podobne usposobienie coraz więcej szerząc się między duchowieństwem całego Dagestanu, postawią nakoniec *Szamila* w nader trudnem położeniu.

3 zeszłego Września miała miejsce utarczka z *Machometem Anzorowem* nad rzeczką Nathojką, o sześć wiorst od Aczhoja. Osietińska milicya niespodzianie była attakowana podczas furażowania; lecz Osietińcy mężnie przyjęli bitwę i w gęstym ogniu, z zimną krwią, cofnęli się ku rezerwom. Za pierwszym wystrzałem Jenerał *Łabincow* pośpieszył z jednym bataljonem na przykrycie furażerów, którzy też mieli jeden bataljon i część jazdy. Wtenczas wszyscy radośnie na przód się pomknęli, lecz Czeczeńcy, nie doczekawszy się natarcia, szybko odstąpili, i tylko Osietińcom, z dwiema secinami Wołgskiego pułku kozaków, udało się wejść w ręczny bój z mężniejszemi z pomiędzy Czeczeńców i zadać im znaczną stratę.

W południowym Dagestanie Jenerał-porucznik Xiążę *Argutinski-Dołgorukow* stale postępuje we wskazanym mu systemacie: iżby utrzymywać nieprzyjaciela w nieustannej trwodze. 28 Sierpnia on znowu przeszedł z zajmowanej przez się pozycyi na Turczydagu, ku zniszczonemu aułowi Czoch, a 29 zniszczył pod Kegorą i Kupą futory i zapasy żywności, które były przygotowane dla partyj, posyłanych późną jesienią i zimą na podległe nam gminy. Następnie xżę Argutinski uczynił, dla odwodu sił nieprzyjacielskich, mocny rokonesans ku oszańcowanym zawałom pozycyi Hudul-Majdan; podczas tego poruszenia nasza milicya attakowała i zmusiła do ucieczki dość znaczną partyą Góralów. Dopiąwszy swego celu xżę Argutinski 30 Sierpnia wrócił na Turczydach ze stratą tylko 1 podoficera i 4 rannych żołnierzy.

Na innych punktach naszego rozkładu wojsk nic się godnego uwagi nie zdarzyło, prócz jednego napadu Naiba *Duby* na kolumnę podpułkownika *Tricha*, wysłaną z warowni Wozdwiżeńskiej po drzewo do budowli. Nieprzyjaciel mający jedno działo, uparto się stawił, lecz był odbity z wielką stratą i zostawił na miejscu 5 trupów z bronią. Nasza strata wynosi 2 zabitych i 12 rannych.

Kumyksko płaszczyzna zabezpieczona jest prawie ostatecznie wzniesioną już warownią nad Jaryngiem i wzmocnieniem rezerwów konnych. Za Sułakiem, nowo przybyły pułk dragonów J. K. W. Xięcia Następcy Wirtembergskiego czynnie urządza swoją sztabową kwaterę i również skutecznie idzie usadowienie nowego Dagestańskiego pieszego pułku w pobliżu Temir-Chan-Szury, we wsi Iszkartach.

Niepomyślne skutki jakieby mieć mogło wysadzenie od piorunu prochwego magazynu w warowni Jewgenjewskiej, zupełnie we względzie wojennym zostały usunione; obronne pomieszczenie załogi zapewnione jest przez naprawienie fortecznych werków i budowli mieszkalnych.»

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 18 Pazdziernika.

Najjaśniejszy Cesarz na wstawienie się J. O. Ks. Namiestnika Królestwa najmiłościwiej udzielić raczył lekarzowi Instytutu Alexandryjskiego Wychowania Panien, Doktorowi Medycyny Gerhardtowi, w nagrodę odznaczającej się gorliwością służby przy tym zakładzie, Order Św. Anny klassy 3-ej.

— Przez Ukaz Rządzącego Senatu, z dnia 1 Marca r. b. były Sekretarz Instytutu Alexandryjskiego Wychowania Panien, obecnie tłomacz przy Radzie Lekarskiej Królestwa Polskiego, Sekretarz Gubernijalny Paweł Zagórski, podwyższony został, za wysługę lat, do rangi Sekretarza Kollegjalnego.

— W dniu 20 z m. odbyły się wybory 3-ch Radców handlowych Banku Polskiego, w miejsce wychodzących w r. bieżącym z kolei WW. Alfreda Evans, Jana Bleszyńskiego i Alexandra Rawicza. Skutkiem tych wyborów, większością głosów wyznaczeni zostali na Radców handlowych, do urzędowania przez 4-ry lat następnych: WW. Antoni Fraenkel, Piotr Steinkeller i Józef Kohler.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. *Londyn, 10 Października.* 3 b. m. ludność miasta Dungarvon przerażona była strasźliwym pożarem; dom bogatego właściciela P. O'Brien stał się pastwą ognia. Dowiedziano się że dom ten umyślnie został podpalony przez zemstę, iż P. O'Brien nie chciał zwrócić pobranego czynszu od dzierżawców pól zasianych kartoflami, które nie dały żadnego plonu. W okolicach Dungarvon w kilku miejscowościach ponowiły się podobne wymagania i ci co odmówili, zostali zrabowani. Czternaście osób uwięziono za te rozruchy.

Gdy policya nie pozwala skupiać się pospólstwu męzkiej płci, lud w Dungarvon wymyślił szczególny sposob przeszkodzenia iżby nie wywożono zboża z miasta. Co nocy kilkaset kobiet zbiera się i stoi w massie przed magazynami P. Flood. To zgromadzenie pilnuje iżby nie ładowano zboża na okręty i gotowe jest siłą temu się opierać.

— Ostatnia poczta z Indyj zachodnich donosi, że 6 Września, na wyspie Grenadzie dało się uczuć trzęsienie ziemi które wszakże żadnej nie zrządziło szkody.

Londyn, 12 Października. Lady Rosa Sommerset, czwarta córka Xięcia i Xiężny de Beaufort mająca lat 17 wieku, opuściła tajemnie dom rodzicielski, uciekając ku granicy Szkocyi z kapitanem Lowell, reprezentantem dawnej rodziny angielskiej, który zresztą był przyjęty w domu na

stopie ubiegającego się o rękę lady Rosy, i zdaje się że zbyteczne zwlekanie połączenia kochanków, było przyczyną tego zuchwałego kroku.

— Podług gazety *Standard* okręt parowy *Great Britain*, który osiadł na mieliźmie na wybrzeżu Irlandskim, nie będzie mógł być uratowanym.

— Teraz tylko *Standard* w sprzeczce swojej z *Times* z powodu małżeństwa Xięcia de Montpensier, objaśnia głośne wyrzuty, czynione Ludwikowi-Filipowi, jakoby nie dotrzymał jakieś ugody, zawartej w zamku Eu, podczas bytności tam Królowej Wiktoryi. Rzecz tak się miała, że Król, w poufnej rozmowie, przyrzekł Królowej oznajmić Jej o postanowieniu jakie przedsięwezmie względem związków małżeńskich syna swego. Według tego przyrzeczenia Królowa Francuzów pisała do Królowej Wiktoryi o zamierzanym związku list poufny i czysto-przyjacielski, Królowa zaś Angielska, odpisała nie do Królowej Amelii, lecz do Króla Ludwika-Filippa, wynurzając mu w sposób dość energiczny swoje ztąd nieukontentowanie. Korrespondencya ta niemiała dalszych skutków.

— 8 b. m. odebrano w Dublinie wiadomość że w Tipperary, Limerick, Cork i Clare tłumne zbierają się zgromadzenia w celu niewypuszczania zboża z pomienionych miejscowości. W ostatnich dniach lud zabił kilkadziesiąt koni zaprzężonych do transportów zboża i zagroził, że i panowie koni będą zabici, jeżeli nie zmienią swego zamiaru wywożenie żywności z kraju.

— Arcybiskup Katolicki Tuam'ski, X. John Mac-Hale, przesłał Pierwszemu Ministrowi energiczne pismo, zaklinając iżby Rząd czémprędzej przedsięwziął roboty publiczne, mające dać sposób zarobkowania zgłodniałej ludności. «Nie chodzi tu o większą lub mniejszą pożyteczność prac przedsiębranych, mówi szanowny Pasterz, niech kopią jedne doły dla zasypywania drugich, byleby czémkolwiek mogli na chleb zapracować..... Poźniej będziecie naradzali się jak upożytecznić te roboty, ale teraz ludność woła o kawałek chleba i im prędzej go dacie, tym więcej klęsk zdołacie odwrócić.»

PORTUGALIJA. Donoszą z Lizbony pod d. 30 Września że poddanie się szefa miguelistów Ojca don Casimiro, było tylko pozorne. Mnich ten stawił się wprawdzie w Braga u hrabi Das Antas, gościł u niego dni kilka i ofiarował mu nawet swoje usługi w charakterze domowego kapelana, ale potém, korzystając z pierwszej zręczności, umknął znowu do swojej bandy.

FRANCYA. *Paryż, 12 Października.* Ogłoszony został za wyrokiem Królewskim, traktat przyjaźni, handlu i żeglugi, zawarty 28 Października 1844 roku, między Francyą i Rplitą Nowej Grenady.

— Na czas urlopu Xięcia de Joinville, dowodztwo eskadry Morza Środziemnego powierzone zostało kontr-admirałowi Quernel.

— 6 b. m. umarła w Paryżu małżonka Posła Pruskiego hrabi Arnim, po krótkiej chorobie.

— Na posiedzeniu Akademii Nauk 5 b. m. odczytany został list Ministra Oświecenia, którym oznajmuje, że Król Jmć raczył mianować P. Le Verrier, który odgadł nową planetę, urzędnikiem Legii Honorowej. «Nie miał on, mówi Minister, wymaganych lat służby, ale Nauka, równie jak Wojna, ma swoje zasługi wyjątkowe i swoje wiekopomne czyny. Prace P. Le Verrier są z liczby takich, które uświetniają wiek nasz i Francyą.» Jednoczasowie Król mianował kawalerem Legii Honorowej astronoma Berlińskiego Galle, który pierwszy postrzegł planetę przepowiedzianą przez P. Le Verrier.

— Odebrano wiadomości z prowincyi Oran. Ramadan właśnie się skończył i araby wszędzie zabierają się do uprawy pól. Abdel-Kader, pomimo wszystko co było o nim głoszono, zawsze jest jeszcze w okolicach Tezza. Zdaje się iż Emir chce zyskać na czasie; ochotników marokańskich, w liczbie 3 do 4,000 ludzi rozpuścił, zostawując przy sobie tylko zwykłą straż swoją z 500 koni. Niedostatek żywności był przyczyną tego rozporządzenia.

— Rząd Turecki nadał w okolicach Konstantynopolu pod wsią Tophana grunta zakonowi Trapistów dla założenia tam wzorowej fermy. Dwaj bracia zakonu udali się już dla obejrzenia miejscowości i uczynienia wstępnych rozporządzeń.

Paryż, 14 Października. Przedwczora wieczor Rząd ogłosił następujące depesze telegraficzne:

Madryt, 11 Października o 7 rano.

«Wczora, 10 Października, o wpół do jedenastej wieczozem, odbyły się śluby: Królowej Jmci, z Infantem Don Francisco d'Assiz i Infanty Dony Luizy, z J. K. W. Xięciem de Montpensier.»

Madryt, 11 Października o 11 rano.

«Dziś rano, o 11, odbyła się msza ślubna w kościele N. Panny d'Atocha.»

— *Journal des Débats* wzręcz zaprzecza wiadomości, rozgłoszonej przez gazety angielskie, jakoby Rząd Francuzki żądał wydania sobie hrabi de Montemolin.

— Podług *Journal de Francfort*, reprezentantanci Dworów Austryackiego i Pruskiego, mieli kilkokrotne narady z Ministrem Spraw Zagranicznych P. Guizot, we względzie potrójnego zbrojnego wdania się w sprawy Szwajcaryi, z powodu wypadków w Genewie. Jedna gazeta twierdzi nawet że gońcy rozesłani zostali z rozkazami w tym względzie.

— Kilka pułków francuzkich, a między innemi 49 linijowy posłane zostały na granicę Szwajcaryi.

HISZPANIJA. Gazety, jak dawniej polemiką, tak w tej chwili są napełnione szczegółami przyjęcia Xiążąt Francuzkich w Madrycie. W dniu przybycia, 6 Października, Xiążęta, po wstępném posłuchaniu u Królowej, gdzie się znajdowała i narzeczona Infanta, byli na wielkim obiedzie u Dworu. Korrespondent francuzki z orszaku Xiążąt, mówiąc

o przyszłej Xiężnie de Montpensier, kończy temi słowy: «Nie mogę nie powtórzyć co mówi o niej cała Hiszpanija co wkrótce powtórzy Francya: jest to prześliczna młoda osoba, w której wdzięk i piękność kojarzą się z godnością prawdziwie Królewską, i jej właściwe miejsce w Europie było pomiędzy Córkami naszej Królowej.»

Madryt, 8 Października. Gazety dzisiejsze mówią o uwięzieniu jednego człowieka podczas wjazdu Xiążąt Francuzkich, prawie u samych drzwi hotelu francuskiego poselstwa i który miał zamiar wystrzelić do Xięcia de Montpensier. Przybiera on nazwanie kapitana Olivarrita, znany jest policyi jako człowiek exaltowany. Wyznał na śledztwie przed Ministrem Spraw Wewn. że zamierzał zabić Xięcia a potém sobie śmierć zadać. Inne gazety twierdzą że człowiek ten jest pomieszany.

— Korrespondencye z Madrytu donoszą, jakoby 5 b. m. Poseł angielski odebrał przez gońca z Londynu rozkaz oddania Gabinetowi Madrytskiemu noty, w której Rząd Angielski oświadcza, iż nie uzna nigdy praw do Tronu Hiszpańskiego, jakie mogłyby sobie rościć dzieci, pochodzące z małżeństwa Infanty Dony Luizy z Xciem de Montpensier.

SZWAJCARYA. *Genewa, 9 Października.* Teraz wiadomo że głównym przywodzcą rewolucyi naszej jest P. James Fazy, rodem Genewczyk, który przed laty 16 był redaktorem gazety «Révolution de 1830» która wychodziła w Paryżu.

Rada Dyrektoryalna w Zurich dotąd nie odebrała urzędowego doniesienia o zaszłych w Genewie wypadkach i przeto nie uchwaliła nic stanowczego; przeznaczyła tylko dwóch komisarzów federalnych dla udania się na miejsce, tudzież wskazała Kantony które mają posłać wojska do Genewy dla przywrócenia prawnego stanu rzeczy.

— Dotąd Bern był rezydencyą Posłów Zagranicznych, prócz Papieskiego i Sardyńskiego, którzy bawili w Lucernie; w tej chwili rozmaite Rządy rozkazały swoim reprezentantom przenieść się do Zurich; powodem ku temu był jak się zdaje, duch, który zaczął w tej chwili nadawać kierunek sprawom publicznym w Bernie.

Genewa 11 Października. Rząd tymczasowy postanowił, że szkody zrządzone w mieście przez strzały działowe w dniu powstania, wynoszące miljon franków, mają spaść na odpowiedzialność byłej Rady Stanu i dowodzącego artylleryą.

AMERYKA. *New-York, 19 Września.* Wczora wielki teatr naszego miasta zgorzał do szczętu.

Burza, która ostatnimi dniami panowała na naszych wybrzeżach zmiszczyła mnóstwo okrętów, między innemi statek parowy, który woził pocztę między New-Orleans i Galveston. Niepodobna jest wiedzieć w tej chwili jak daleko klęzka się rozciąga, brzegi na wielkiej przestrzeni są okryte szczątkami rozbitych okrętów i być może że *tysiące* ofiar pochłonięte przez Ocean zostały.

MEXYK. Santa Anna mianował nowy Gabinet i wybor jego powszechnie jest pochwalany.

— Ostatni okręt przybyły z Mexyku przywiozł nowiny bardzo ważne i całkiem niespodziewane, Santa Anna zrzucił maskę, którą był przywdział dla tego, ażeby flota Stanów Zjednoczonych nieprzeszkodziła mu wylądować do Mexyku. Przybywszy do swojej willi pod Jalappą wydał Manifest, w którym nietylko zapowiada zaciętą wojnę Stanom, ale przyrzeka odzyskać Texas, który się do nich odłączył. Lecz co bardziej jeszcze wszystkich zadziwiło, to gniewne wystąpienie nowego Prezydenta w tym Manifeście przeciw Katolickiemu duchowieństwu' «którego potęga i bogactwa, jak mówi, przeżyły wszystkie klęski Ojczyzny.» Santa Anna zapowiada zniesienie tej potęgi; w ogolności, w akcie tym okazał się on najzawziętszym demagogiem.

HOLLANDYA. *Haga 8 Października.* Król Jmć mianował Ministrem Spraw Wewnętrznych hrabię Raudwyck, Gubernatora Geldryi.

TURYN. Rząd, pod surowemi karami zabronił wywozu zboża zagranicę Sebaudyi

— Rząd nasz wszczął już z Rządem Hiszpańskim układy o wydanie mu zwłok Krzysztofa Kolumba, rodem Genueńczyka. Zwłoki te, naprzod złożone w Sewilli, potem przeniesione na san Domingo, w 1795 roku wzięte były ztamtąd i pochowane w katedrze miasta Hawany.

RZYM. J. S. Papież Pius IX rozkazał urządzić zegar Monte-Cavallo na sposób fracuzki i przez to zmienił dawny włoski systemat liczenia godzin od 1 do 24-ej. Ta reforma była już wprowadzona za Cesarstwa, ale w 1815, przez ducha reakcyi, wrócono do dawnego sposobu liczenia godzin.

KOPENHAGA. W katedrze miasta Roenne, stolicy wyspy Bornholm, odbył się nader rzadki obrzęd. Pan i Pani Roemer obchodzili 75 rocznicę małżeńskiego pożycia i slub ich nowy błogosławiony był przez Biskupa. Pan Młody, dawny kapitan artylleryi, ma 97 lat, a jego małżonka 93. Na tym slubie znajdowała się 26 potomków tej pary.

NAJPOZNIEJSZE WIADOMOŚCI.

PARYŻ, *16 Października.* Dzisiejszy *Journal des Débats*, podług gazety Madrytskiej *Heraldo* twierdzi, że człowiek który zamierzał wystrzelić do Xięcia de Montpensier, i prny którym znaleziono dwa nabite pistolety, cierpi rzeczywiście pomieszanie zmysłów, jak się ze śledztwa pokazało.

— *Jorrnal de Francfort* pisze: «Rzeczą zdaje się pewną że P. Guizot zamierza wdać się zbrojno w interesa Szwajcaryi i że miewa w tym przedmiocie częste narady z posłami Austryackim i Pruskim.

LONDYN, *14 Października.* Odebrano nowiny z New-York po 2 b. m. Rząd nowy Mexyku, zamiast przyjąć przełożenia pokoju Rządu Stanów, ma je poddać pod rozbior Kongressu, który się zbierze aż w Grudniu.

— Ogłoszony urzędowie wykaz stanu finansów krajowych, zawiera 88,264 funt. sterl. przewyżki w dochodach skar-

bowych w roku kończącym się 10 b. m. nad takiemiż dochodami roku zeszłego.

HISZPANIJA. Dowiadujemy się że jenerał dowodzący w Galicyi, 2 Pazdziernika wyruszył ze wszystkiemi siłami swemi na granicę Portugalii. Nikt niewie przyczyny, która spowodowała takowe poruszenie.

PORTUGALIJA. List z Lizbony, z d. 3 Pazdziernika donosi, że Espartero ma w tych dniach przybyć do tej stolicy i że nikomu niewiadomo, jak Rząd nasz postąpi z dewnym Regentem Hiszpanii.

SZWAJCARYA. *Genewa, 13 Października.* Nowy Rząd tymczasowy śpiesznie rozrządził się względem zajęcia Ratusza, dowiedziawszy się że w kwartale St. Gervais gotuje się kontrrewolucya i organizuje się Rząd inny, jeszcze bardziej popalarny. Straż tego kwartału powierzona została sześciu kompanijom milicyj. — Wojska które ciągnęły na odsiecz powstańcom Genewskim z kantonu Vaud, odebrawszy rozkazy Władzy Federalnej, wróciły się nie dochodząc Genewy. *(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)*

ROZMAITOŚCI.

OGŁOSZENIE.

I.

«Zasklepiony na wsi, narażony na tysiączne gorycze powszedniego żywota, nieznam skuteczniejszego lekarstwa na nudy i zmartwienia, nad te chwile kiedy człek — jak mówili starzy — może się zamknąć *cum angelo in libello* i tam się zaczytać, zamarzyć, zamrzeć dla materyalnego świata. Żyjąc w czasach tak świetnych zjawisk piśmiennictwa, wyssawszy z Ducha Czasu cześć i szacunek dla płodów literatury dawnej — nietrudno, dzięki Niebu, zaspokoić to umysłowe pragnienie, nietrudno zawołać: o jak piękna ta nasza literatura, chwała ziemi co wydała i w przeszłych i w naszych czasach tylu celnych poetów; o jakeśmy szczęśliwi, że możemy z ich pism upajać się rozkoszą, czerpać naukę!

Lecz wyznaję że obok uwielbienia, nigdy nie byłem wolny od przykrego uczucia — ilekroć na myśl mi przyszło, że tylu sławnych wielkich pisarzy naszych Zygmuntowskiej epoki — z powodu że pisali po łacinie, — ledwo dziś dla małej liczby czytelników są dostępni. Szczególniej żal mi poetów polsko-łacińskich, niegdyś znanych, cenionych, wieńczonych laurem w Watykanie, bliskich nam rodem i czuciem, ale odrębnych językiem — a dziś skazanych na zapomnienie.

Któż się niezgodzi ze mną, że tłumaczenie na język polski naszych sławnych Dantyszków, Sarbiewskich, Sarnickich, Szymonowiczów, jest pracą która niewdzięczną być nie może — że spolszczenie ich jest obowiązkiem narodowym, który dziś, czy jutro spełnić należy. A czemuż jutro a nie dzisiaj? czyż obecna epoka, posiadająca tylu pisarzów oznajomionych z łaciną, wprawnych do rymu, a nadewszystko gorliwych o literaturę, nie przedstawia możności choćby rozpocząć wspólnemi siłami dzieła wspomnionych tłumaczeń? Nie przeczę, że klassyczny krój oryginałów nie wszędzie dziśby się podobał — lecz zaiste, ileżby się znalazło urywków i całych poematów, we wspomnionych polsko-łacińskich poetach — które przełożone pięknem piórem, ba! jak uroczo by wyglądały. Świadczę się elegijami łacińskiemi Kochanowskiego, które przełożył Brodziński, świadczę się urywkami tłumaczeń starego Minasowicza, i kilku innych.

Otóż pragnąc przyłożyć się do spełnienia tego obowiązku, podpisany, choć niemający literackiego rozgłosu, odważa się zaprosić polskich literatów do tłumaczenia poetów polsko-łacińskich, do zrzucenia każdy po słówku, każdy po urywku — słowem odważa się prosić o pomoc, w przedsięwzięciu wydawania zeszytami zbiorku pod tytułem:

PRZEKŁADY POETÓW POLSKO-ŁACIŃSKICH.

Kilka już przyrzeczonych pomocy, trochę nawet zebranych materyałów — czyni nadzieję, że reszta, za łaską Boga, i pomocą gorliwych a utalentowanych pisarzów naszych da się dopełnić — Co zaś do ogółu czytającej publiczności, mamy rękojmią w jej uczuciach i tuszymy że pospieszy z pomocą, skoro się dowie, że przedsięwzięte pismo ma być wdowim groszem, przeznaczonym na cel naprawy Rzymsko-Katolickiego kościoła, w Minskiej gubernii, miasteczku Mirze (*). Jesteśmy najpewniejsi, że pisarze i czytelnicy nasi, zespolą swe usiłowania, zasilą pomocą przedsiębiorące się pisma, niedadzą zaginąć w pleśni pamiątkom starego polskiego geniuszu, i nie dadzą ołtarzom Pańskim, z których tyle łask się leje, upaść w ostatecznej ruinie.

Po zebraniu materyałów na zeszyt I, publiczność o cenie i czasie wyjścia *Przekładów polsko-łacińskich poetów* będzie zawiadomioną; artykuły, o które najuprzejmiej prosimy, mają być nadsyłane pod adresem JX. Łappy, Proboszcza w Mirze «dla wręczenia Wł. Syrokomli.»

II.

Artykuły drobne wszelkiej innej treści będą z wdzięcznością pod tymże adresem i na tenże przedmiot przyjęte, i złożą osobne pisemko pod tytułem:

DZIADEK KOŚCIELNY.

O cenie i warunkach prenumeraty, po zebraniu materyałów się zawiadomi.

W obu tych przedsięwzięciach nie lęka nas własna nieudolność, bo krzywdę byśmy czynili Powszechności, wątpiąc o jej pomocach»

WŁADYSŁAW SYROKOMLA.

20 Września 1846 roku.

(*) Kościół ten, fundowany w roku 1604 przez Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła, dziś wymaga wielu kosztownych reparacyj — niewielka składka parafian okazała się ku temu celowi niedostateczną. *(Przyp. autora.)*

Pozwala się drukować. St.-Petersburg, 14 Października 1846 roku. *Ignacy Iwanowski, Cenzor.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.